Nr. 57. Sroda 3 (15) Lipca 1891 r. Rok VIII.

Prenumerata w Radomiu: Roczn. rs. 4, półr. rs. 2, kwart. rs. 1, pocztą: Rocz. rs. 5, półr. rs. 2 kop. 50 kw. rs. 1 k. 25. Numer pojed. k. 10. Ogłoszenia: na stronie I. k. 20, na III. k. 15 na IV. k. 8 za wiersz. Nekrologu w. k. 10. Ogłosz. prócz Redak. przyjmują w Warszawie: Ajent. Ogłosz. Rajchmana i Frendlera Senatorska 18, oraz uproszona przez Redakcyę księgarnia W-go Guranowskiego, Senatorska Nr. 32.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Redakcja przy ulicy Lubelskiej № 123, otwarta od godz. 10 rano do 6 wieczorem.

Prenumeratę przyjmują w Radomiu: Redakcya, księgarnie: pp. Zuckra i Dubeltowej, składy papieru, galant. i handle pp. Rakowskiego, Pajęczkowskiego, Potockiego, Szerszyńskiego, Michalskiego, Kozmińskiego, Wojciechowskiego, Paschalskiego i Oszczęd. W Opatowie p. A. Gajewski, w Warszawie księg.: Paprockiego Nowy Świat N. 28, Guranowskiego Senatorska 32, M. Wołowskiego Niecała 12.

Dziś d. 15 Lipca Rozesłanie św. Apost., i Henr. | Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się. | Wschód słońca o g. 3. m. 57 Zach. o g. 8 m. 13.

FABRYKA TABACZNA
Towarzystwa A. N. Bogdanow i S-ka
w Petersburgu.

W ostatnich tygodniach w niektórych miastach Królestwa Polskiego, a głównie w Łodzi, rozpowszechniane były pomiędzy ludnością starozakonną różne pogłoski, rozpuszczane tylko w celu zniechęcenia starozakonnych, pomiędzy którymi wyroby fabryki tabacznej **A. N. BOGDANOW i S-ki** znajdują takież samo uznanie, jak i wśród innych mieszkańców kraju. Łatwo zaś odgadnąć, komu zależy na wywołaniu niechęci do naszych wyrobów. W r. zeszłym firma nasza drogą licznych ogłoszeń w gazetach, przestrzegała pp. palących, aby zwracali uwagę i nie kupowali wyrobów podrabianych. Otóż niektórzy wątpliwej wartości fabrykanci, nie mogąc z firmą naszą prowadzić prawidłowej konkurencji przez ulepszanie swoich wyrobów i widząc, że ich falsyfikaty nie znajdują powodzenia, puścili się obecnie na wstrętniejszą jeszcze drogę, a mianowicie zaczęli rozgłaszać pozbawione sensu i na niczem nieoparte plotki. Przekonani jesteśmy, że pp. palący zrozumieją i ocenią jak należy, nikczemność podobnych insynuacji. Fabryka tabaczna Towarzystwa **A. N. Bogdanowa i S-ki** ilością i gatunkiem wyrobów zajmuje pierwsze miejsce nietylko w Rosji, ale i na całym świecie. Spada ztąd na jej kierowników obowiązek poświęcenia całej swej działalności rozumnemu i ścisłemu prowadzeniu interesu i starania się o zadowolenie wyrobami swojemi wszystkich gustów pp. palących, przyczem do zajmowania się jakiemikolwiek kwestjami, nie związanemi ściśle z fabrykacją tabaczną, nie mają oni czasu. *Zarząd Towarzystwa*

A. N. Bogdanow i S-ka.

(5795R-1)

Stosunki sanitarne Radomia.

Badania zanieczyszczenia powietrza w różnych dzielnicach Radomia, dokonane na jesieni 1890 i na wiosnę 1891 r., a prowadzone dotąd bez przerwy, dają nadspodziewanie ciekawe rezultaty. Górna np. część miasta (około nowego ogrodu, powyżej Towarzystwa kredytowego i ulica Wysoka) nie ustępują (szczególniej ulica Wysoka) zupełnie Wałowi i dzielnicom po nad kanałem położonym, w zanieczyszczeniu powietrza.

Najmniej bakteryj w powietrzu znaleziono na Górkach Lubelskich, najwięcej na Wale, za ul. Bożniczną, około t. zw. mikwy (nad kanałem) i przy ulicy Wysokiej vis à vis domu Szymanowskiego.

W ogóle powietrze w Radomiu jest stosunkowo czyste — woda za to pod każdym względem gorsza od powietrza.

Szczegółowe badania nad wodą i powietrzem ogłoszone będą po ich ukończeniu. Obecnie tyle można tylko powiedzieć, że zaledwie kilka studzien (badano 35) daje wodę możliwą do użycia, pozostałe studnie posiadają wodę wprost niemożliwą do użytku.

Jedną ze studzien gorszych jest t. zw. „stoczek“ przy ulicy Spacerowej. Wobec złej wody filtry w Radomiu powinny znaleść najrozleglejsze zastosowanie i to w każdym bezwarunkowo domu.

Lekarz, który nam udziela niniejszych objaśnień, w notatce swej zaznacza, że nie „ząbki“, a zła woda w Radomiu zabija corocznie setki dzieci, — nie „ząbki“, a złe mleko z dodatkiem złej wody wywołuje zaburzenia w przewodzie pokarmowym u dzieci. W obecnej porze chorób rozmaitych, a szczególniej zaburzeń w przewodzie pokarmowym „na ząbki“ (zwykle podczas letnich upalnych miesięcy najwięcej choruje na „ząbki“), należy, chcąc uniknąć tej strasznej choroby (na ząbki), nie dawać dzieciom *bezwarunkowo* nieprzegotowanego (im dłużej gotowane, tem lepiej) mleka, i kożuszków z gotowanego, — nie dawać dużej ilości owoców, a więc: tak zdrowych poziomek, nie ubierać dzieci jakby we Włoszech lub południowej Francji, a z pewnością nie będą dzieci młodsze chorowały na „ząbki“, a starsze na „robaki“.

G. R.

Pospolite ruszenie.

Nowe przepisy o organizacji pospolitego ruszenia brzmią w dalszym ciągu jak następuje:

23) Lekarzy, lekarzy weterynarji i felczerów mianują dla pospolitego ruszenia gubernjalne lub obwodowe urzędy poborowe z pośród osób, należących do wojska tej kategorji i posiadających jedną z owych specjalności (por. § 13 niniej. przep.). Listę osób tych, z wyszczególnieniem przeznaczonego dla każdej z nich stopnia, urzędy poborowe mają zawsze w pogotowiu w czasie pokoju. Wcielanie zaś do służby lekarzy i felczerów, w miarę zgłaszania się ich w punktach zbornych, odbywa się w sposób, ustanowiony przy przyjmowaniu na służbę oficerów, niedowodzących samoistnemi odziałami (§ 20).

24) Przeglądu sformowanych już oddziałów pospolitego ruszenia (§ 6 i 33) dopełnia najbliższy miejscowy naczelnik wojskowy, a skoro uzna je za zorganizowane dobrze i gotowe do wymarszu, naczelnicy gubernij i obwodów zawiadamiają o tem sztab główny. Od tej chwili oddziały pospolitego ruszenia przechodzą pod zawiadywanie ministerjum wojny na równi z innemi wojskami lądowemi. Szeregowcy zaś pospolitego ruszenia sił morskich przechodzą pod zawiadywanie ministerjum marynarki z chwilą przybycia z danych gubernij do punktów, przeznaczonych na tworzenie komend morskich.

25) Prawa osób, zajmujących w pospolitem ruszeniu stopnie oficerskie, określa się na zasadzie analogji z poniższemi rangami i stopniami wojsk stałych: 1) będący w stopniu naczelnika dywizji pospolitego ruszenia, uważany jest w randze generał-majora i w stopniu naczelnika dywizji polowej; 2) komendant pieszej brygady pospolitego ruszenia odpowiada randze pułkownika i stopniowi komendanta zwyczajnej brygady; 3) komendant pułku pospolitego ruszenia (konnicy i artylerji) odpowiada randze podpułkownika i stopniowi komendanta pułku polowego; 4) komendant „drużyny“ odpowiada randze podpułkownika i stopniowi dowódzcy oddzielnego bataljonu; 5) komendant baterji pospolitego ruszenia będzie w randze kapitana i odpowiednim stopniu armji; 6) komendant seciny konnej—w randze rotmistrza i w stopniu dowódzcy zwykłego szwadronu; 7) komendant roty pospolitego ruszenia—w randze sztabs-kapitana i stopniu komendanta roty w wojskach; 8) stopnie ober-oficerów sztabu w zarządzie wewnętrznym dywizyj, brygad, pułków i drużyn posp. rusz. równają się odpowiednim stopniom i rangom w wojsku stałem, a mianowicie zawiadujący gospodarstwem oddziału ma prawo do rangi sztabs-kapitana lub sztabs-rotmistrza, a wszystkim pozostałym stopniom tej kategorji przysługuje ranga porucznika; 9) stopnie subalternów oficerskich zrównane są z odpowiedniemi stopniami i rangami w wojsku; i tak starszym oficerom tej kategorji w baterji i secinie konnej przysługuje stopień porucznika, wszystkim pozostałym zaś—podporucznika, korneta i „praporszczyka“.

Wiadomości bieżące.

* **W szeregu najświeższych rozporządzeń**, dotyczących gotowości bojowej armji, piszą gazety petersburskie, zasługuje na wyróżnienie ustanowienie nowego urzędu drugiego pomocnika naczelnego dowódcy wojsk okręgu warszawskiego. Pomocnik ten, któremu przysługiwać mają prawa dowódcy korpusu, zarządzać będzie wojskami rezerwy i twierdzami okręgu. W ten sposób ważny ten dział czynności wojskowych zostaje wyróżnionym i krępować nie będzie działalności naczelnego wodza. Znosi się przytem urząd i kancelarja komendanta warszawskiego, instytucje te bowiem zbytecznemi się staną wobec nowego ustroju i zwiększenia sztabu twierdzy warszawskiej. Postanowiono utworzyć nową dywizję piechoty, № 42, w skład której wejdą przekształcone na pułki cztery bataljony rezerwy (pułki: 166 łucki, 167—rówieński, 168—ostrogski i 169—kamieniecki).

* **„Warszawski Dniewnik“** donosi, że z rozporządzenia Głównego Naczelnika kraju ułożona zostanie w Warszawie lista osób, które w danym razie mogłaby zająć posterunki oficerskie w pospolitem ruszeniu. Lista powyższa, która najpóźniej 13 sierpnia winna być wysłana do ministerjum spraw wewnętrznych, obejmie wszystkie zamieszkałe w Warszawie osoby, czyniące zadość warunkom, dającym prawo do zajmowania posterunków oficerskich w pospolitem ruszeniu; należą tu przeto: 1) dymis. generałowie, oraz sztabsoficerowie, którzy do 13 stycznia r. b. nieukończyli 60 lat życia, oberoficerowie zaś, którzy nieukończyli 55 lat; 2) szeregowcy, którzy służyli lub nie służyli w wojsku, oraz osoby, które w myśl ustawy z 1874 r. nie były powoływane do odbycia powinności wojskowej, w wieku do 43 lat włącznie, tudzież ci, którzy służyli jako ochotnicy lub posiadają stopień naukowy i rangę cywilną, dające im prawo do zajęcia posterunków oficerskich w pospolitem ruszeniu.

* **Widoki urodzajów.** Mieliśmy sposobność—pisze „Kraj“—oglądać przygotowany w departamencie rolnictwa kartogram, przedstawiający stan urodzajów zbóż ozimnych w całem państwie, w końcu czerwca. Na ogół urodzaj będzie mniej niż średni, dotknięte są szczególnie gub. centralne, czarnoziemne wielkorosyjskie, jak: orłowska, tambowska, penzeńska, tudzież nadwołżańskie, jako-to: samarska, saratowska, symbirska; niedobrze również zapowiadają się plony w gub. południowych. Wyjątkowo pomyślnie przedstawiają się urodzaje żyta i pszenicy w gub. południowo-zachodnich, tudzież w gub. połtawskiej. Ostatnie wiadomości o gradach i burzach, które nawiedziły pomienione gub., mało co mogły pod tym względem zmienić, owe albowiem grady opisywane w dziennikach prowincjonalnych, miały znaczenie czysto miejscowe. Z gub. północno-zachodnich nienajgorszy zbiór obiecuje gub. grodz. i wil., a dość dobry kowieńska, w innych urodzaj mniej niż średni. W Królestwie pszenica przedstawia się bardzo dobrze, żyto znacznie gorzej. W prowincjach nadbałtyckich urodzaj lepszy, niż średni. Na ogół więc, wedle wiadomości, otrzymanych przez departament, zbiory tegoroczne w państwie jeżeli i wystarczą na spożycie wewnętrzne, to w każdym razie w bardzo nieznacznym stopniu przyczynią się do zaspokojenia potrzeb zagranicznych. Potrzeby zaś te w r. b. będą skutkiem nieświetnych urodzajów w Europie zachodniej większe niż kiedykolwiek. Z innych państw, produkujących zboże na wywóz, przychodzą wiadomości dość sprzeczne. Podobno wszakże wywóz północno-amerykański, wbrew przesadnym wieściom, wystarczy zaledwie na zaspokojenie potrzeb rynku francuzkiego. W Indjach zbiory są zaledwie średnie. Wogóle, jak obliczają, popyt tegoroczny przeżywszy zaofiarowanie o 13 mil. czetw. Można zatem, na podstawie pomienionych wiadomości, oczekiwać znacznej zwyżki cen zbożowych ku końcowi r. b.

* **Za opracowanie nowej taryfy celnej** Najjaśniejszy Pan raczył udzielić wiele nagród. Między innemi otrzymali: rangę rz. r. st. profesor instytutu technologicznego p. Bronisław Wyłożyński; order św. Stanisława kl. II: p. o. starszego naczelnika stołu w departamencie poborów celnych, inżynier-technolog, sekr. kol. Sylwin Gołkowski i członek warszawskiego komitetu giełdowego, kupiec I gildji, p. Dawid Rozenblum.

* **Wyższe kursy żeńskie** w Petersburgu, jak to widać z nowego ogłoszenia o warunkach przyjęcia słuchaczek, mogą posiadać komplet z 400 osób złożony. Corocznie wstępować może najwyżej 150 słuchaczek. Prośby o przyjęcie, przez czas wakacyjny, podawać należy na imię dyrektora, r. t. Kulina, najpóźniej do 1 września. Adres kancelarji: Petersburg, Wyspa Wasilewska, 10 l, Nr. 33. Przy kursach istnieje internat, z opłatą 300 rs. za rok wykładowy.

Z miasta.

W sobotę, d. 11, b. m., w kościele po-Bernardyńskim odbyło się solenne nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Stefana Lubońskiego, zamówione przez kolegów przedwcześnie zmarłego młodzieńca.

Przy zwłokach ś. p. Stefana, koledzy i młodzież uniwersytecka pełniła straż honorową, a na mogile „dobrego kolegi“ złożono kilka wieńców — od kolegów przyjaciół i znajomych.

Cesarskie Towarzystwo geograficzne w Petersburgu, w październiku, 1889 r., ogłosiło składkę na medal pamiątkowy dla słynnego podróżnika, N. M. Przewalskiego i na fundusz konkursowy jego imienia.

Instytucja naukowa stolicy Państwa rozesłała wielu gazetom listy ofiar z prośbą o pośrednictwo.

Do obecnej chwili w redakcji „Gazety Radomskiej“ żadna ofiara na ten cel nie wpłynęła.

Dla biednej z dwojgiem dzieci i chorą matką, staruszką, w dalszym ciągu w Redakcji naszej złożyli: Januś K. kop. 50, Władzio K. k. 50, Wacio k. 10, Julcia k. 5, Anielcia k. 5, Janinka k. 5, Maniusia k. 5, Helcia k. 5, Zosieczka k. 10, Pawcio k. 5, Dziudziuś k. 5, Boleś k. 5, Miecio k. 6.

Słuszne żądanie. Otrzymujemy pismo następujące: „Szanowny Panie Redaktorze! Starcy i chorzy, mieszkający w punktach odległych od ogrodu spacerowego, proszą Zarząd miasta o umieszczenie kilku ławeczek przy ulicach, dla ułatwienia im nieforsownego użycia przechadzki. Obecnie, zmuszeni oni są szukać wypoczynku po sklepach, więc ambarasują siebie i pp. kupców żądaniem grzeczności.

Że już ławka taka znajduje się na cmentarzu farnym, więc w dalszym ciągu następne stanąćby mogły np.: na placu przed Bernardynami i nawprost Redakcji, „pod kasztanami.“ Podobno udogodnienie takie istniało dawniej w Radomiu; idzie więc tylko o przywrócenie tego co było, a czego ze względu na swą racjonalność, zarzucać nie należało.

Zechciej Szanowny Panie Redaktorze dobrą swą wolą i energją poprzeć to żądanie osób, których wymagania zasługują na uwzględnienie. Pozostaje z uznaniem

Prenumeratorka.

Niewątpliwie, że Zarząd miasta Radomia dając tyle dowodów dbałości o wygody mieszkańców, prośbie tej najsłuszniejszej zadosyć uczyni, zwłaszcza, że sprawienie kilku ławek nie pociągnie za sobą zbyt wielkich kosztów. W miastach zagranicznych i w Rosji na każdej prawie ulicy znajdują się wygodne ławki, dla znużonych przechadzką starców lub osłabionych.

(*Przyp. Red.*)

Orkiestra amatorska. Przed kilku tygodniami donosiliśmy, że w mieście naszem w szerszem gronie inteligencji powstał projekt zorganizowania orkiestry amatorskiej. Projekt ten jest blizkim urzeczywistnienia, albowiem trzydziestu amatorów objawiło chęć uczestniczenia w orkiestrze; instrumenty już są zamówione i wkrótce rozpocznie się nauka.

Organizatorami orkiestry amatorskiej są pp.: August Załuski, utalentowany skrzypek i dr. H. Fiedler.

Nowy plac targowy buduje się z pospiechem. Do targu tego od ulicy Lubelskiej wieźć będzie ulica, którą obecnie brukują bardzo starannie.

Część placu jest już również zabrukowaną. Jak objaśniają nas, Nowy plac targowy oddany ma być do użytku publicznego w r. 1893.

Na restaurację kościoła po-Bernardyńskiego w Redakcji naszej złożono bezimiennie rs. 2. Razem z poprzedniemi ofiarami rs. **8.**

Poświęcenie. W niedzielę. d. 7 (19) lipca r. b., odbędzie się poświęcenie domu ochrony prawosławnej, którego budowę już ukończono. Pp. członkowie instytucji i komitet damski na uroczystości tej raczą być obecni.— Po poświęceniu odbędzie się składkowe śniadanie.

Koncert orkiestry wojskowej, pod dyrekcją kapelmistrza p. Bednarza, nie zgromadził do ogrodu Nowego tłumów publiczności, ale bo też i nie ma w mieście tych, którzy zawsze z przyjemnością słuchają *dobrej* orkiestry.

Dla czytelni bezpłatnej p. Siewicz złożył w Redakcji naszej dwutomowe dzieło, p. t. „Obrazy świata“.

Pozostawioną w „Tanim sklepie“ w tygodniu ubiegłym książeczkę do nabożeństwa, w czarny aksamit oprawną, odebrać można w Redakcji.

Otrucie grzybami. W sobotę, w Janiszewskim młynku, Rozalja Stachowicz i Marjanna Staniszewska, po zjedzeniu grzybów zachorowały. Rozalja Stachowicz wskutek otrucia — już umarła, Staniszewska jeszcze chora.

NA ZGON MŁODZIEŃCA.

W kwiecie dni złotych, młodzieńczej [wiary,
Ległeś na marach syty boleści.
Już Cię nie zbudzą Kolegów gwary,
Już serce drogie Cię nie upieści.

Łzy cicho płyną nad Twą mogiłą,
Gdzie pochowano tyle nadziei;
Płaczą nad kraju straconą siłą,
Pociechą Ojca wśród burz, zawieji...

Płaczą Cię Bracia, Koledzy wierni,
Płacze oddane serce sieroce;
W wieńcach nagrobnych ach! ileż cierni,
Ileż perlistych łez się migoce!...

Spoczywaj cicho, opłakiwany,
W łonie tej ziemi, co wszystkich grzebie.
I z miłosierdzia Pana nad Pany,
Zaznaj spokoju—przy matce—w niebie...

Karol Hoffman.

Z okolicy.

Z nad Pilicy. „Przegląd katolicki“, a zatem pismo zewszechmiar poważne, otrzymał następującą korespondencję: „Niedaleko źródeł rzeki, z nad brzegów której korespondencję moją posyłam, miał się zdarzyć następny wypadek.

Relata refero, ani za autentyczność zdarzenia, ani za dokładność szczegółów nie zaręczam, bo przechodziły przynajmniej z dziesięć ust, zanim do mnie doszły, a wiadomo, jak dalece *quid fama refert* może być kłamliwe. Przytaczam je właściwie dla tego, że służyły za temat wielkanocnych przy święconem rozmów, które doskonale usposobienia ogólne religijne tych stron mieszkańców odmalowały.

Na jednej ze stacji kolei, zamieszkała jakaś niedawno pobrana, ale widocznie źle dobrana para małżonków.

Ona wychowana w domu pobożnym, religijnym, cierpiała wiele przeszkód w wykonywaniu praktyk religijnych od męża, człowieka widać niedelikatnego, bez wychowania, wszystkowiedza bez nauki, jakich mamy dziś wielu: afiszującego kalectwa niewiary i grubą niewiadomość, czem jest religja, jakby jakie przymioty dodatnie, mające zdobić człowieka, wynosić go nad innych. Słowem garbuska moralnego, wyśmiewającego ogół ludzi religijnych.

Nadszedł wielki post; daremnie pani NN. obyczajem domu rodzicielskiego chciała zachować przepisy Kościoła przy dyspensie, on ani słyszeć o tem nie chciał, oświadczając, iż właśnie w piątek, czuje największą potrzebę mięsa.

W sam Wielki piątek, anormalny ten apetyt jeszcze się wzmógł, a gdy pani NN. wręcz mu oświadczyła, iż w całym domu nic nie gotowano dzisiaj, wpadł w wielki gniew, zażądał klucza od spiżarni i zaczął znosić mięsiwa, przygotowane na Święta.

Zrozpaczona małżonka zaczęła błagać, zaklinać, aby chociaż dla przykładu dla domowników tak otwarcie nie bezcześcił przyzwoitości katolickiego domu,- przypomniała mu wskazując na wizerunek Zbawiciela. Wszakże On dał życie za Prawdę, która daje Światło rozprowadzające cywilizację prawdziwą, powszechną na szczęście nasze wszędzie.

— Och! to tobie widzę — odrzekł bluźnierca — głównie chodzi o tego Jezuska, co on powie. Czekaj, ja mu oczy zawiążę i nie będzie się rumienił za mnie.

To mówiąc, ręcznikiem zasłonił głowę obrazu Ukrzyżowanego i dopiero po zaspokojeniu żarłoczności swojej, znowu bluźniąc odjął zasłonę.

Nazajutrz, on jeszcze w łóżku, kiedy gospodyni już się krząta; przebudziwszy się, żąda, aby otworzyć okiennice.

— Co też ty mówisz—odpowiada zdziwiona żona — wszak okiennice otwarte; słonkiem nas cieszy poranek prześliczny, żeby też tak było jutro i w Święta.

— Żartujesz czy co— mówi mąż wstając — noc ciemna, do butów trafić nie mogę.

Nieszczęśliwy zaniewidział zupełnie. Przywołany lekarz skonstatował paraliż wzroku — u człowieka zdrowego na oczy zupełnie, przynajmniej, jak opowiadano, nie notowanego dotąd wcale, jako dotkniętego nawet daltonizmem.“ *W.*

Z Przedborza. (Kor. „Gaz. Rad.“) W niedługim czasie miasto nasze pozyska biuro telegraficzne. Będziemy więc mieli dogodność, na którą czekaliśmy bardzo długo.

Od pioruna. W piątek d. 10 b. m. we wsi Sosnowica, gminy Wielogóra, o godz. 5-ej po południu szalała burza, wśród której jeden piorun zabił trzy dziewczęta, które schroniły się przed nawałnicą pod czereśnie rosnące w polu.

Nieszczęśliwe zajęte były okopywaniem kartofli.

Nazwiska zabitych są następujące: Marjanna Rożańska lat 15, Marjanna Kozłowska lat 18 i Józefa Jastrzębska lat 25.

Z kraju.

Więc nie morderstwo. Sekcja odbyta na zwłokach hr. Michała Platera wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek anewryzmu serca. Hr. Plater siedząc lub stojąc w wagonie, dostał nagle ataku sercowego i upadł na ziemię, uderzywszy czołem o rezerwoar żelazny, służący do ogrzewania wagonów, umieszczony pod oknem, pomiędzy kanapami. Przypuszczać należy, że hr. P. uczuwszy się słabym, stanął na podłodze, a następnie całą siłą runął na ów rezerwoar, uderzenie bowiem było tak gwałtowne, iż szrubka od wentyla, służącego do wypuszczania powietrza, złamała się. Po tem uderzeniu nastąpiło drugie w niższą część rezerwoaru, słabsze już jednak. Na czole skutkiem tego znaleziono dwie rany po prawej i lewej stronie, co w pierwszej chwili nasunęło myśl członkom komisji, iż hr. P. uderzony został kastetem i pękła mu kość czołowa. Sekcja jednak wykazała, iż kość ta, niezwykle gruba i twarda, była całą. Oprócz tych dwóch rozcięć skóry i siniaka, żadnych innych obrażeń na całem ciele nie znaleziono. Maleńka zadra na palcu pod pierścionkiem, znajdującym się na miejscu, pochodziła od samego pierścionka. Następnie przy dalszych oględzinach skonstatowano zatłuszczenie serca i paraliż tegoż, co stało się przyczyną śmierci.

W Kielcach. J. E. ks. Biskup dyjecezji kieleckiej wyjechał na letni wypoczynek do Książa-Wielkiego, gdzie zamieszkał w pałacu Margrabiego Wielopolskiego.

W uroczystość Rozesłania św. Apostołów (15 lipca), obchodzoną odpustowem nabożeństwem w kościele po-Bożogróbcach w Miechowie, J. E. tamże udzielał Sakramentu Bierzmowania.

W miesiącu wrześniu Dostojny Pasterz dyjecezji kieleckiej zamierza wizytować kilka parafij w dekanacie olkuskim.

Ze świata.

Z Krakowa. We czwartek, dnia 16 b. m., rozpoczyna się tutaj Zjazd przyrodników i lekarzy. Program Zjazdu tego jest następujący: 16 lipca, czwartek: Wieczorem zapoznanie się w Ogrodzie strzeleckim. 17 lipca, piątek: O 8 rano nabożeństwo na Wawelu, celebrowane przez JE. księcia kardynała. O 10 pierwsze posiedzenie ogólne w gimnazjum Nowodworskiem. O 1 uroczyste otwarcie wystawy w gimnazjum Nowodworskiem. O 4 posiedzenia sekcyjne. Wieczorem przyjęcie przez miasto w sali Towarzystwa ubezpieczeń. 18 lipca, sobota: O 7 zwiedzenie miasta i jego zakładów. O 9 posiedzenie sekcyjne. O 4 posiedzenie sekcyjne. O 6 zwiedzenie parku miejskiego, imienia dra. Jordana. O 8½ uczta, dana przez członków zjazdu dla dra. Jordana. 19 lipca, niedziela: Od 7—10 zwiedzenie miasta. O 12½ wyjazd na wycieczkę do Mnikowa, gdzie przyjęcie przez Tow. lekarskie krakowskie. 20 lipca, poniedziałek: Od 7—9 zwiedzenie miasta. O 9 posiedzenie sekcyjne. O 4 drugie posiedzenie ogólne. O 8 przyjęcie przez komitet gospodarczy VI zjazdu jego członków. 21 lipca, wtorek: Wycieczka do Wieliczki. Wyjazd do Pragi. 22 lipca, środa: Wycieczka do zdrojowisk krajowych pod kierunkiem członka komitetu gospodarczego. Biuro komitetu gospodarczego, w którem prócz informacji wydawane będą: oznaki i karty legitymacyjne dla członków Zjazdu, przewodnik po Krakowie, Dziennik Zjazdu, bilety: na obiad dla dra. Jordana, na kolację komitetu i na wycieczkę, będzie się znajdował w nowym gmachu uniwersyteckim, na parterze, na końcu lewego kurytarza pod nr. 6. Wystawa zajmuje gimnazjum Nowodworskie, przy ulicy św. Anny, tam będą się odbywać posiedzenia ogólne zjazdu. Posiedzenia sekcyjne będą się odbywać wszystkie w nowym gmachu uniwersyteckim.

Na zjeździe spodziewany jest udział tysiąca osób.

Oddanie gruntu, w Rynku głównym, pod budowę pomnika Adama Mic'ciewicza komitetowi nastąpiło w poniedziałek, d. 14, b. m. Położenie fundamentu pod pomnik nastąpi wkrótce.

Z Poznania. W tych dniach ks. kanonik Waliński dokonał urzędowej inspekcji nauki religji w języku polskim, w jednej ze szkół miejskich. Była to pierwsza inspekcja tego rodzaju od lat dwudziestu! — Poznańskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie „Westa“, odbyło swe doroczne walne zebranie, które świadczy o normalnym rozwoju instytucji. Kapitał zabezpieczony w „Weście“ wynosi już przeszło 11 mil. marek. Czysty zysk z ostatniego roku obrachunkowego, w ilości 20,286,20 m. zużyto na prawem przepisaną amortyzację funduszu organizacyjnego. Majątek Towarzystwa w walorach, hypotekach i nieruchomości wynosi już 1,526,201 m. Wspaniałą kamienicę nabyło Towarzystwo w najlepszej części miasta. Od czasu założenia, wypłacono z „Westy“ w 800 wypadkach, pozostałym po zabezpieczonych nieboszczykach, już przeszło 1,500,000 m. Z każdym rokiem wzrasta też zmysł do oszczędności i zapewnienia przyszłości w społeczeństwie naszem. Najniższą sumą zabezpieczenia jest 1,000 m. „Westa“ założoną została na podstawie kapitału zakładowego, zebranego na udziały akcyjne, od których płaci 5%, ale samo zabezpieczenie w sobie opiera się na zasadzie wzajemności. „Westa“ pracuje na całe Niemcy, stosunkowo jednak najwięcej zabezpieczonych ma w Poznańskiem, w Prusach Zachodnich i na Górnym Szlązku.

W Wiedniu, w tych dniach popełniono straszliwe morderstwo w nocy, na przedmieściu Marjahilf. Ofiarą zbrodni padła rodzina odźwiernego domu, pod Nr. 11, przy ulicy Sandwirthgasse, Rudolfa Emedera. Na pogrążonych w śnie małżonków, którzy nadto przyjęli do siebie na nocleg trzech swoich znajomych robotników fabrycznych: Jana Jahna, Karola Baumgartnera i Leopolda Hubla, z którym mieli następnego dnia odbyć zamiejską wycieczkę, napadli niewyśledzeni dotychczas złoczyńcy i w okrutny sposób nożami pomordowali oboje małżonków Emederów, tudzież obu robotników. Ostatni z nich najmłodszy Hubel uratował życie, schroniwszy się w ciemności pod kanapę. Zanim na odgłos strzałów rewolwerowych i jęków mordowanych ofar pobudzili się mieszkańcy, złoczyńcy, którzy prawdopodobnie popełnili tę zbrodnię, dla rabunku z góry uplanowanego, umknęli. Przerażeni mieszkańcy po otwarciu drzwi od mieszkania Emedera, znaleźli tamże tylko cztery pławiące się w olbrzymiej kałuży krwi trupy. Rozmiary zbrodni i bezprzykładne zuchwalstwo, z jakiem ją spełniono, wstrząsnęło całą ludnością Wiednia. Policji, pomimo najusilniejszych poszukiwań, nie udało się dotąd wpaść na trop morderców. Jedyną nicią do snucia śledztwa jest pozostawiony przez złoczyńców rewolwer, t. zw. „foks“, którym zastrzelono Emedera. Firma „Schuller i Syn“ naznaczyła tytułem nagrody za wykrycie sprawców kwotę 300 złr., policja również zamierza rozpisać nagrodę. Cała publiczność Wiednia dopomaga władzom w śledztwie. Morderstwo popełniono dla rabunku, mimo to złoczyńcy nie zdołali dopełnić grabieży, gdyż w mieszkaniu Emederów znaleziono całą ich gotówkę około 2,000 złr.

W Leeds, w Anglji, stawał przed sądem 7-letni chłopiec, oskarżony o zabicie swego rówiennika. Ponieważ śledztwo wykazało, że nieletni zabójca usiłował ukryć zwłoki swojej ofiary w miejscu, z wielką przebiegłością obranem, przeto przysięgli przyszli do przekonania, że chłopiec dopuścił się zbrodni z zimną krwią i skazali go na karę śmierci. Wyrok podobny byłby niemożliwy w każdym innym kraju, w którym kara śmierci istnieje. W Anglji jednak najsurowsze właśnie prawa są zastosowywane do nieletnich przestępców. Do roku 7 prawo angielskie nie zna odpowiedzialności za zbrodnicze czyny, następnie jednak aż do roku 14 rozważaną jest tylko kwestja, czy młodociany złoczyńca działał z samowiedzą, a jeżeli śledztwo potwierdzi to przypuszczenie, wiek podsądnego nie stanowi żadnej okoliczności łagodzącej. Niemniej wypadek taki, jak opisany powyżej, jest niezmiernie rzadki. Wykonanie wyroku śmierci na człowieku, mającym mniej, niż lat 16, nie zostało chyba dotąd zapisane w kronikach sądowych.

PABLO DOMENICH.

2) (Według opowiadania naocznego świadka

przez

Carmen Sylva.

(Ciąg dalszy.)

— Co, zaczarowany chyba jesteś? — pytał wódz — że się tak sam wysuwasz naprzód, pod ogień siarczysty?

— Tak jest, panie jenerale.

Śmiech powstał w sztabie i sam jenerał uśmiechnął się żartobliwie.

— I cóż cię zaczarowało chłopcze?

Pablo, poważny, niewzruszony, wyciągnął z za munduru ukryty na piersiach medalik.

— Dała mi to moja *nowia* (narzeczona). Kule nie mają do mnie przystępu.

Młodzian wyglądał łagodnie i skromnie; tylko usta, delikatnie zarysowane nieco, uśmiechały mu się nad małemi wąsikami. Ręce i nogi miał małe, smagły był lecz silny. Obecni patrzyli nań z przyjemnością.

— Przedstaw się do wielkiego krzyża San Fernando pod wawrzynem—powiadał dobrotliwie jenerał.

Tym razem rumieniec przemknął na śniadej twarzy młodzieńca, oczy mu błysnęły szczęściem i dumą; nozdrza się rozdęły, zacięły się usta.

Wielki krzyż San Fernando! I jeszcze pod wawrzynem! Ależ tak wielkie odznaczenie zdobywa się tylko istotną zasługą! Wyznaczają rzecznika, który zasługi te roztrząsa, a wodzowie osobiście świadczyć o nich muszą. Znak honorowy nie przypina się, jak pierwszy lepszy do munduru, lecz przyszywa się doń i wraz z nim noszony być powinien do grobowej deski.

* * *

W kilka dni potem Domenich stał przy towarzyszu broni, który, trzymając bęben pomiędzy kolanami, z pochyloną głową pisał niezręcznie i pracowicie na ćwiartce papieru, co mu dyktowano. Dla Domenicha i dla towarzyszy jego wielkiem zmartwieniem była nieumiejętność pisania. Gdyby nie to, mógłby zostać nawet podoficerem.

List brzmiał jak następuje:

„Kochana Paquito!

„Mam nadzieję, żeś w dobrem zdrowiu i powodzeniu, czego ci z serca życzę. I ja zdrów, chwała Bogu, jestem! Dano mi wielki krzyż San Fernando. Za co?— sam doprawdy nie wiem. Nasz jenerał spytał mię, czy jestem zaczarowany przeciw kulom. Na to pokazałem medalik, coś mi dała. Mam nadzieję, że mię uwolnią za cztery tygodnie i jeśli do tego czasu nie zapomnisz o mnie, zaręczymy się i natychmiast sprawimy sobie wesele. Kłaniam ci się.

Twój „*Pablo Domenich*“.

Sporo jeszcze pozostawało czasu do terminu naznaczonego w liście przez żołnierza, kiedy pewnego dnia powołał go przed siebie pułkownik Don Vicente.

— Doktór pułkowy — rzekł — chce cię mieć do usług, bo wie, żeś zręczny i uczciwy.

— Panie pułkowniku — błagał Pablo — oszczędź mię, błagam. Nie mogę iść w służbę. Doprawdy nie mogę. Z dziadów pradziadów wolni byliśmy, na własnym kęsie ziemi osiedli. Nie mogę zostać sługą.

— Jakto, — zawołał pułkownik — ty, najporządniejszy, najkarniejszy w całym pułku, miałbyś stawić opór? Służyć—boć przecie i to służba dla kraju—nie poniża.

Pablo zacisnął usta; był bardzo blady.

— Słucham pułkowniku—rzekł zcicha, przygnębiony; zrobię, co mi pan każesz.

Pod wieczór stawił się przed pułkowym doktorem, a obracając w ręku czapkę, mówił zcicha:

— Obiecuję panu być wiernym i posłusznym sługą; tylko jedną mam prośbę.

— Mów chłopcze.

Lekarz pułkowy, Don Ramon Etchebaster, baskijczyk był rodem. Słuszny, otyły, nosił mundur ściągnięty, twarz miał rumianą, wąsy biały, sterczący. Chętnie zaczepiał po drodze w karczmarki i młode dziewczęta. Popędliwy, był gruncie najlepsze miał serce, doskonałym chirurgiem. (*C. d. n.*)

Redakcja „Gazety Radomskiej“ ma zaszczyt przypomnieć, że czas odnowić przedpłatę półroczną i kwartalną.

Z literatury, sztuki i nauki.

Opis podróży Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu na Wschód (od Gatczyna do Bombayu) w tych dniach opuścił prasę. Opis tej podróży sporządził p. W. S. Kriwenko. Książka wydana bardzo elegancko, opatrzą została na sprawozdaniach urzędowych, zamieszczanych kolejno w „Prawitiel. Wiestnika“.

Podziękowanie.

Dotknięci bolesnym ciosem przez śmierć najukochańszego syna i brata naszego, ś. p. *Stefana Lubońskiego*, doznaliśmy w naszem nieszczęściu tyle objawów współczucia i życzliwości, które były dla nas najwymowniejszym dowodem, iż ś. p. Stefan przez tak krótką swoją doczesną pielgrzymkę, nie mogąc jeszcze stać się pożytecznym dla społeczeństwa, umiał pozyskać życzliwość i uznanie ludzkie. Składamy przeto nasze serdeczne podziękowanie wszystkim Przyjaciołom i Życzliwym, a w szczególności Zacnym Kolegom, którzy uczcili pamięć zmarłego pełniąc kolejno straż honorową przy Jego zwłokach.

Ojciec i bracia.

Polityka.

Najjaśniejszy Pan rozkazał, aby eskardę francuzką w Kronsztadzie przyjmowano z wielkiemi honorami, w ten sam sposób, jak przed paru laty eskardę niemiecką, towarzyszącą cesarzowi Wilhelmowi w jego podróży do Peterhofu. Na cześć gości francuzkich projektowane są wielkie uroczystości, w których i Dwór niemały przyjmie udział.

Osobisty przyjaciel cesarza niemieckiego, amerykanin Pultrey Bigelow, zamieścił z okazji podróży cesarza do Anglji interesujący artykuł w „Daily grafic“. W artykule tym wspomina między innemi o dymisji Bismarka w tych słowach: „Największą usługą, jaką cesarz mógł oddać swemu krajowi, był czyn, do którego biedny jego ojciec był za słaby, t. j. usunięcie Bismarka. Potrzeba było niezwykłej odwagi moralnej, aby się pozbyć męża, którego wielkość istotnie zaćmiewała tron. Nie chcę wchodzić w przyczyny, dla których krok ten został podjęty, ale każdy Niemiec, który wierzy w monarchję konstytucyjną, musi być za to wdzięczny cesarzowi. Bismark splótł sieci swej potęgi tak zręcznie i tak umiał otoczyć niemi wszystkich, że nikt nie mógł swobodnie oddychać. Żadnemu pismu nie było wolno krytykować kroków, przez rząd przedsiębranych, jeżeli nie chciało ściągnąć na siebie zemsty Bismarka. Sędziowie i adwokaci, urzędnicy wszelkich kategoryj, nawet nauczyciele, księża i profesorzy uniwersytetu musieli stać się zwolennikami Bismarka, albo wyrzec się wszelkiej nadziei awansu. Traktowanie spraw publicznych stało się farsą, a najwięksi uczeni ścigani byli sądownie, jeżeli pozwolili sobie zakwestjonować nieomylność Bismarka. Nie wolno było dociekać prawdy i słuszności, ale trzeba było wierzyć w sąd i opinję Bismarka. W dalszym ciągu artykułu autor, posiadający zaufanie i przyjaźń cesarza jeszcze z lat młodzieńczych, dowodzi, że cesarz zerwał z małodusznym systemem, który nieoddzielnym był od nazwiska Bismarka. Powyższe słowa nie zawierają nic nowego, zrobią one jednakże niemałe wrażenie w Friedrichsruhe, mianowicie ze względu na osobę autora.

Odnowienie trójprzymierza i ścisły stosunek między Anglją a sprzymierzonemi mocarstwami, musiały wywołać pewne zaniepokojenie we Francji i pobudzić tamże opinję publiczną do zastanowienia się nad położeniem Francji i nad wartością przyjaźni rosyjskiej. Były dyplomata senator Barthélemy Saint Hilaire wypowiedział kilka gorzkich i ostrych słów, a w ślad za nim kilka pism paryskich krytycznie zastanawia się nad stosunkiem Francji do Rosji. „Matin“ pisze między innemi w ostatnim numerze:

„My uważamy Rosję za naszego sprzymierzeńca i codziennie przysięgamy, że oddani jesteśmy Rosji na śmierć i życie. Ponieważ mamy dobrą i bitną armję (?), która daje Rosji rękojmię przeciw zaczepce ze strony trójprzymierza, ponieważ finanse nasze mogą pokrywać pożyczki rosyjskie, przeto Rosja pozwala nam wynurzać się z uczuciami przyjaźni, ale w gruncie rzeczy śmieje się z nas po cichu. Znamy ludzi, którzy udali się do Rosji z sercem i zapałem, a wrócili rozczarowani. Wistocie, tak dobrze odosobnieni jesteśmy od Rosji, jak i od innych państw.“ (Jeżeli Francja czuje się odosobnioną — od Rosji, to po cóż wysyła eskardę do Kronstadtu?).

Naturalnie nie można z tych głosów prasy wyciągać zbyt daleko idących wniosków, jednakże już to samo jest charakterystycznem, że dzisiaj dzienniki francuskie wypowiadają uwagi o Rosji i Niemczech takie, które niedawno jeszcze wywołałyby burzę szowinizmu, a dzisiaj opinja przyjmuje je z całym spokojem zastanowienia.

„Nowosti“ piszą: „Gdyby się dzięki spólnym usiłowaniom dyplomacji naszej i francuzkiej ukształtował sojusz ogólno-europejski, mający wyłącznie cele odporne i wymierzony przeciw nadzwyczajnym roszczeniom trójprzymierza i Wielkiej Brytanji,—równowaga Europy utrwaliłaby się nadługo.

„Wypadki niesłychanie się wikłają, przybierając wcale niepożądany dla nas kierunek; burza się zbliża,—doprawdyż tedy nienależy odwlekać przyrządzenia dobrych piorunochronów“.

Mowa, którą cesarz Wilhelm wypowiedział w ratuszu londyńskim, dziękując lordowi - majorowi za przyjęcie, opiewa: „Przyjm, milordzie, najszczersze podziękowanie za serdeczne powitanie, jakie mi zgotowali obywatele tego starożytnego i szlachetnego grodu. Upraszam waszą dostojność, byś zechciał zawiadomić tych, w których imieniu przemawiałeś o mych prawdziwych uczuciach. Jako wnuk królowej, której charakter wspaniałomyślny i umysł, w skutecznych radach doświadczony, po wszystkie czasy wspominane będą, a której rządy błogosławieństwem obdarzyły ziemię angielską, czułem się zawsze w tym uroczym kraju, jak u siebie. Zresztą ta sama krew płynie w angielskich i niemieckich żyłach. Krocząc śladem mego dziada i mego niewygasłej pamięci ojca, będę, o ile to jest w mej mocy, strzegł tradycyjnej przyjaźni obu naszych narodów, które, jak wasza dostojność wspomniałeś, nieraz widziano obok siebie, broniące wolności i praw. Dodaje mi to otuchy, gdy mężowie rozumni i sądzić mający prawo, jak ci, których w tem kole widzę, ocenią szczerość i rzetelność mych zamiarów.

Głównem mojem zadaniem jest utrzymanie pokoju, gdyż tylko pokój może wpoić wszystkim to zaufanie wzajemne, bez którego ani nauki i sztuki, ani handel prawidłowo rozwijać się nie mogą. Tylko dopóty, dopóki istnieje pokój, możemy myślą poważną zwracać się ku wielkim zagadnieniom, których rozwiązanie w poczuciu sprawiedliwości i słuszności poczytuję za najważniejszy obowiązek naszego wieku. Bądźcie panowie pewni, że uczynię, co mogę, by utrzymać przyjazny stosunek między Niem-

cami i innemi narodami, i że zawsze zastaniecie mię gotowym do jednoczenia się z wami i tymi wszystkimi, którzy chcą wspólnie pracować dla popierania postępu, ożywienia stosunków przyjaznych i szerzenia cywilizacji".

Artykuł w „Osservatore romano" o polityce trójprzymierza, zawierający ubolewanie nad egoistycznemi celami mocarstw i wyrażający obawę, iż trójprzymierze wznieci kiedyś wielki pożar wojenny, dziwnie się zbiega z formacją stronnictwa katolicko-republikańskiego we Francji. Jest rzeczą, aż zanadto wyraźną, że ukazanie się takiego artykułu w organie Watykanu miłe sprawi wrażenie w pałacu Elizejskim, a może obudzi tam nawet nadzieje, do których spełnienia bardzo jeszcze daleko.

LOSOWANIA.

Dnia 13 lipca odbyło się w Petersburgu ciągnienie pożyczki premjowej 1 emisji z r. 1864, główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Rs. **200,000** s. 18485 nr. 6.
Rs. **75,000** s. 3858 nr. 31.
Rs. **40,000** s. 1946 nr. 29.
Rs. **25,000** s. 2213 nr. 49.
Po rs. **10,000** s. 18549 nr. 28, s. 8710 nr. 39, s. 1674 nr. 7.
Po rs. **8,000** s. 10021 nr. 8, s. 13327 nr. 17, s. 12169 nr. 5, s. 47 nr. 50, s. 5373 nr. 18.
Po rs. **5,000** s. 1376 nr. 17, s. 9083 nr. 34, s. 15013 nr. 19, s. 1894 nr. 45, s. 8562 nr. 29, s. 15131 nr. 15, s. 12516 nr. 31, s. 15605 nr. 34.
Po rs. **1,000** s. 647 nr. 42, s. 7760 nr. 21, s. 17721 nr. 45, s. 13679 nr. 7, s. 7015 nr. 25, s. 5261 nr. 18, s. 8119 nr. 15, s. 3463 nr. 50, s. 14307 nr. 10, s. 6076 nr. 37, s. 10778 nr. 34, s. 12604 nr. 11, s. 2385 nr. 47, s. 12740 nr. 42, s. 15504 nr. 33, s. 17367 nr. 43, s. 3659 nr. 50, s. 4649 nr. 5, s. 7680 nr. 32, s. 10236 nr. 44.

Z targów.

W Warszawie dnia 13-go lipca 1891 roku, według „Gazety Handlowej" płacono korzec pszenicy rs. 8.20, korzec żyta rs. 6.35, korzec jęczmienia rs. 0.00, korzec owsa rs. 3.50.

Okowita. W Warszawie d. 13-go lipca płacono za wiadro 100° w sprzedaży hurtowej 11.21, za wiadro 78°—rs. 8.75.

Na giełdzie warszawskiej dnia 13-go lipca płacono:

Marki niemieckie .	rs. 44.42½	za 100	
Guldeny austryackie	„ 76.95	„	„
Franki	„ 35.85½	„	„
Funty szterlingi 1 Ł.	9.00	„	

Kraków dnia 13-go lipca
Ruble 130.50 płacono;

Berlin, dnia 13-go lipca. Ruble 225.80.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu M. w R. „Ekonomista Polski", miesięcznik, wychodzi we Lwowie, ma dozwolony debit w państwie rosyjskiem. Pismo to, redagowane umiejętnie, łącznie z dodatkiem tygodniowym kosztuje rocznie złr. 9, kwartalnie złr. 3.75, miesięcznie złr. 1 ct 25. Prenumerować można w księgarni p. Dubelt.

Panu B. w Radomiu. Do ukończenia krzyża w Nowym ogrodzie brak jeszcze rs. 36.

Pani M.... Dla biednej z dwojgiem dzieci i chorą matką, staruszką, składają przeważnie dzieci z pośród najbiedniejszych warstw ludności Radomia.

Panu P... I... Jeżeli nie podnosiliśmy tej brudnej i skandalicznej sprawy, to jedynie ze względu na palestrę naszą, cieszącą się dotąd zasłużoną opinją.

OGŁOSZENIA.

Nauczyciele elementarni — wychowawcy, zdolni i doświadczeni, mający prawo nauczania, z dobremi świadectwami i poważną rekomendacją, potrzebni zaraz na prowincję. Warszawa, Królewska 33 m. 4, od 2—4 po południu.

Pedagog, uzdolniony i doświadczony, z wyższem wykształceniem, potrzebny zaraz na prowincję. Warszawa, Królewska 33 m. 4, od 2-ej — 4-ej po południu. 422-3

Osoba doswiadczona, posiadająca prawo nauczania, obeznana należycie z gospodarstwem kobiecem wiejskiem, potrzebna na przełożoną zakładu wychowawczego żeńskiego na prowincję Warszawa, Królewska 33 m. 4, od 2-ej—4-ej po południu. 424-2

Osoba zupełnie obeznana z gospodarstwem wiejskiem, poszukuje zaraz umieszczenia. Wiadomość ul. Piaski, dom p. Sobeckiej u p. Wrońskiej.

Markiewicz Józefa, akuszerka przysięgła, zamieszkała od 1 lipca w Cmielowie (poczta Ożarów). 426—12

Mieszkania letnie, jedna wiorsta od stacji Ostrowiec. Bliższe szczegóły w redakcji „Gazety Radomskiej." 433—3

Pokój z alkową—dwa wchody, do najęcia zaraz, w domu dawniej Wójcickich, ulica Spacerna. Cena przystępna. Wiadomość w miejscu. 413-1

Pralnia do sprzedania z powodu wyjazdu, przy ulicy Lubelskiej, w domu W-go Nowakowskiego, w każdym czasie.

Dokładne objaśnienia, szczegółowe wiadomości i informacje o **majątkach ziemskich** różnych przestrzeni, począwszy od jednej do kilku, kilkudziesięciu i paruset włók rozległych, kwalifikujących się do sprzedaży z wolnej ręki, w całości i na parcelację—zamianę na inne folwarki lub na nieruchomości w mieście gubernjalnem, oraz wyrabia pożyczki kapitałów na hipotekę, a także dokładne wiadomości o **dzierżawach** z pierwszej ręki i **administracjach**, poręczających na czas dłuższy, udziela każdej chwili i przyjmuje wszelkie inne oferty i przeprowadza tranzakcje: *Władysław Weiss w Radomiu.* Tenże poszukuje **majątku ziemskiego**, paręset włók rozległego, z lasem, na kupno i dobrego rolnika na rządcę z kaucją. 417-2

Do sprzedania w każdym czasie, o 11 wiorst od Radomia, Willa drewniana nowa, piętrowa, nad rzeką, na parterze, 7 pokoi i 2 kuchnie, a na piętrze 3 pokoje i kuchnia z zabudowaniami gospodarskiemi i ogródkiem owocowym około domu. Gruntu ornego mórg 9. Dom może być sprzedany oddzielnie lub z gruntem. Wiadomość w Redakcji. 427-1

W Niekłaniu do odstąpienia mieszkanie letnie, składające się z dwóch pokoików i kuchni, o wiorstę od stacji kolejowej Niekłań oddalone; w najpiękniejszej miejscowości leśnej, przy szosie, do wsi Niekłań biegnącej, położone. Z werendą na ogródek; za rs. 45 z meblami, a rs. 40 bez mebli. Bliższa wiadomość u p. zawiadowcy stacji Niekłań. 420-2

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesantów towary, przybyłe 14 i 22 maja st. st. na st. Końsk: kwas octowy 10 szt. 4 p. i 2 szt. 17 p. 16 f. od Otmana na okaziciela ze st. Dąbrowa Górnicza za Nr. Nr. 713 i 717 i sprzęty domowe 1 szt, 1 p. 15 f. od Sztejnauera na okaziciela ze st. Warszawa W. W. za Nr. 1810, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 14660/8221-3

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesantów towary, przybyłe na st. Radom 4/16 i 9/21 maja r. b.: wyroby drewniane 7 szt. 19 p 30 f. od Fridmana dla Szotlanga ze st. Biała za Nr 444; smoła 6 b. 40 p. 20 f. od Pojasa na okaziciela ze st. Chełm za Nr. 70 i szkło do okien 1 szt. 7 p. 35 f. od Fiszmana na okaziciela ze st. Nowo-Radomsk za Nr. 101, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 14369/7951-2

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesanta wyroby rękodzielnicze, przybyłe na st. Końsk 10/22 maja r. b. ze st. Warszawa W. W., 1 szt 6 p. 15 f., od Kona na okaziciela za Nr. 1781, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg ros, podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 14180/7950-2

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie miasta Radomia i okolic, iż z dniem 1 lipca r. b., przeniosłam swoją pracownię do domu W-go Kaczkowskiego, w rynku, a przytem polecam się łaskawym względom Szanownych Pań.
Pozostaje z szacunkiem
425-2 **Zofja Nowakowska.**

Jest do sprzedania
w Dominium Potworów, owiec młodych „**Negretti**" sztuk 272, w tem jagniąt t. r. sztuk 148, tryków 3. Wiadomość na miejscu, poczta Potworów. 434—3

Od kop. 10 za rolkę.
SKŁAD OBIĆ PAPIEROWYCH
pod firmą
J. TENENBAUM
w Radomiu,
naprzeciw Sądu okręgowego,
poleca w wielkim wyborze obicia papierowe najświeższych deseni i kolorów, w gatunkach, począwszy od kop. 10 za rolkę, aż do wspaniałych. Podejmuje się całkowitej renowacji mieszkań z wytapetowaniem, pomalowaniem sufitów, oraz drzwi i okien, po cenach nader umiarkowanych.
Od kop. 10 za rolkę. Od kop. 10 za rolkę. Od kop. 10 za rolkę.

Jestem zupełnie uzdolniona w handlu. Poszukuję zajęcia jako sklepowa lub bufetowa. Oferty upraszam składać w Redakcji „Gazety" pod literami A. M. 416-3

Do sprzedania za rs. 8 pięcio-miesięczne szczenię (suczka) czystej rasy „pointer", już tresowana, oraz pies, w drugiem polu, „setter", za rs. 50. Wiadomość: Stare miasto, dom Rutmana. 430-2

FABRYKA MEBLI
Istniejąca od lat 20-stu wraz z *Magazynem gotowych Mebli* **F. Drzewińskiego** w Radomiu, z d. 1-go lipca r. b. przeniesioną zostanie z domu Grüna do hotelu Polskiego, przy ulicy Lubelskiej.
Tenże zakład, jak dawniej, tak i nadal wykonywa wszelkie roboty dekoracyjne, przeróbek mebli, i t. p. po cenach nader nizkich.
Potrzeba jest 2-ch uczniów do tej fabryki do wydziału stolarskiego i tapicerskiego. 383-7

Potrzebne na czasie!
Słoje i kompotiery różnej wielkości, zielone i białe; **Gąsiory** podwójnej grubości, specjalnie na nalewki, z szerokiemi otworami, od garncowych do cztero-garncowych sprowadził i takowe poleca *po nizkich cenach*
A. CYBULSKI
Skład porcelany, szkła i lamp
Lubelska, wprost hotelu Rzymskiego.
418—3

WILGOĆ i GRZYB
stanowczo usuwa
technik
WIECZORKIEWICZ.
Wiadomość w Redakcji.
256-12

Gospodyni, znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem, kuchni i bieliźnie, poszukuje miejsca. Wiadomość w domu p. Romanowicza, ul. Górki Lubelskie. 432—3

Potrzebny jest ogrodnik, człowiek samotny do zajęć ogrodniczych i gospodarskich, pensja 120 rubli rocznie i stół. Oferty przysyłać pod adresem: „Łowczy księztwa Łowickiego w Spale, przez Tomaszów Rawski." 429-3

Książeczka kasy Przemysłowców radomskich Nr. 2077, wystawiona na imię Władysława Wąsowicza, zaginęła. Znalazca raczy odnieść do kasy Przemysłowców lub do Redakcji „Gazety Radomskiej.

Ktoby miał fortepian lub pianino używane do wynajęcia na 6 tygodni w okolicę Radomia za rs. 8 z paką, zechce się zgłosić do K. Sokołowskiego, dom W. Niecieckiego ul. Wysoka. 428-1

Potrzebna zaraz osoba płci żeńskiej do udzielania konwersacji francuzkiej i wykładu tegoż języka w godzinach od 2-ej do 6-ej po południu. Wiadomość w Redakcji. 419

Uznane powszechnie
za najlepsze
Kieleckie
GILZY
hygieniczne niesklejane
fabryki Braci
ROZWĘŻ
z najlepszej i rekomendowanej przez amatorów bibułki francuzkiej „Les Dernieres Cartouches"
nabywać można
w Radomiu
w handlu towarów kolon.
FELIKSA POTOCKIEGO
ul. Lubelska, dom W-go d-ra Płużańskiego. 380

KORA DĘBOWA.
W lasach Iłżeckich, należących do Towarzystwa Zakładów Górniczych Starachowickich, jest do sprzedania kora dębowa z bieżących cięć, na lat trzy, począwszy od 1-go października 1891-go roku.
Reflektanci zechcą zgłaszać się do Zarządu zakładów w Nietulisku, stacja drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej „Kunów." 3841-6

ZAWIADOMIENIE.
Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność m. Radomia i okolicy *że obecnie posiadam*
Główny Skład Gilz z Watą Hawanna
oraz wszelkich innych, wyrobu firmy
W. MUŚNICKIEGO i S-ki
w Warszawie
i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych 370-2
M. ROSENFELD
w Radomiu,
Skład tabaczny, ulica Lubelska, dom p. W. Grüna, naprzeciw Gimnazjum żeńskiego.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
KAROLA CYPEL
w Radomiu, ulica Lubelska, dom W-go Lichtensztajna,
poleca: Najlepsze, najpraktyczniejsze Maszyny do szycia wszelkich systemów, taniej 10% od cen, praktykowanych w innych składach, na **spłaty** tygodniowo po rs. 1. Igły wyborowego gatunku i oliwę najlepszą i taniej.
Wyżymaczki i welocypedy (Rowery.)
Przyjmuje maszyny wszelkich systemów do reperacyi. 28-47

Żądajcie Szuwaksu, Smaru i Atramentu S. Glińskiego. 421-49

Redaktor i Wydawca Rajmund Masłowski — Дозволено Цензурою.—Г. Радомъ, 2 Іюля 1891 г. — W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.